

KAROLINA KAWCZYŃSKA  
Poznań

## ROZPAD SOCJALISTYCZNEJ FEDERACYJNEJ REPUBLICI JUGOSŁAWII

Ostatnia dekada dwudziestego stulecia wstrząsnęła posadami ówczesnego światowego porządku. Runął ulegający erozji blok komunistyczny, a na mapie Europy pojawiły się nowe państwa. Na tle doniosłych wydarzeń, które zmieniły oblicze Starego Kontynentu, Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii (SFRJ) została złożona do trumny przez zamieszkujące ją narody. W ciągu pięciu lat w Jugosławii poległy tysiące osób, które oddały swoje życie w imię etnonacjonalistycznych idei, wpajanych im przez inżynierów politycznej przestrzeni. Traktat pokojowy z Dayton, zawarty w 1995 r., na skutek mediacji przedstawicieli międzynarodowego systemu bezpieczeństwa, usankcjonował rozpad Jugosławii i powstanie w jej miejsce niezależnych państw.

Aby zrozumieć i wyodrębnić przyczyny, które spowodowały rozpad lub rozbitcie Jugosławii<sup>1</sup>, należy uwzględnić uwarunkowania historyczne, które zaważyły na kształcie SFRJ i stanowiły asumpt do erozyjnych posunięć, podjętych na początku lat 90., prowadzących do wybuchu krwawego konfliktu.

### PRZYCZYNY POLITYCZNO-EKONOMICZNE DEZINTEGRACJI SFRJ

Konstytucja Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, uchwalona 31 stycznia 1946 r., zawierała *passus* stwierdzający, iż republika jest dobrowolną wspólnotą równoprawnych i suwerennych narodów oraz ich państw narodowych. Podkreślone zostało to w stwierdzeniu, iż na terytorium nowo powstałego kraju zamieszkują „narody jugosłowiańskie”: Czarnogórcy, Chorwaci, Macedończycy, Muzułmanie, Słoweńcy i Serbowie; grupy etniczne o statusie „narodowości”: Albańczycy, Węgrzy, Włosi, Bułgarzy, Rumuni, Słowacy, Turcy, itd., „grupy etniczne”: Wołosi,

<sup>1</sup> Stosowanie określenia „rozbitcie” wydaje się bardziej adekwatne, ze względu na bezpardonowe działania stron konfliktu, zmierzające do rozparcelowania kraju na niezależne podmioty oraz brak wyraźnego zaangażowania środowiska międzynarodowego w zapobieżenie eskalacji napięć prowadzących do nieuchronnych działań zbrojnych.

Romowie; przedstawiciele różnych narodów europejskich: Grecy, Rosjanie, Czesi, Polacy i inni<sup>2</sup>. Po II wojnie światowej na mapie Europy pojawiło się państwo, które stanowiło wyjątkowy etniczny kolaż, na pierwszy rzut oka scementowany komunistycznym systemem, lecz przy uważnej obserwacji wyraźnie ukazujący rysy pomiędzy poszczególnymi elementami budującymi sferę narodowościową. Josip Broz Tito<sup>3</sup>, który ujął ster państwa, mając na względzie spory między poszczególnymi nacjami w czasie zmagania wojennych, uznał, iż unormowanie stosunków między obywatelami Jugosławii stanowić musi jeden z podstawowych celów promowanej przez ekipę rządzącą polityki. Przede wszystkim należało zniwelować pogląd, artykułowany w głównej mierze przez Chorwatów i Słoweńców, iż Serbowie od początku istnienia Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców mieli w państwie pozycję dominującą, ze względu na wielkość zajmowanego przez ludność serbską terytorium, umiejscowienie stolicy państwa w Belgradzie oraz kierowanie krajem przez serbską dynastię Karadziordzewiów. Opinii tej konsekwentnie w swych pracach przeciwstawia się M. Waldenberg<sup>4</sup>, słusznie dowodząc, iż pozycja Serbów, paradoksalnie, uległa po wojnie nieproporcjonalnej w stosunku do innych narodowości dewaluacji. Uważa, że Tito upośledził Serbów w celu zagwarantowania pokoju i stabilności w państwie, wychodząc naprzeciw żądaniom pozostałych narodowości. Wskazuje, iż Serbia jako jedyna z republik została podzielona, poprzez nadanie statusu autonomii Wojwodinie i Kosowu-Metohiji – prowincjom, które odpowiednio stanowiły kolebkę serbskości i region od wieków zdominowany przez ludność pochodzenia serbskiego, kultywującą swe tradycje w zgodzie z narodowością węgierską. Trafnie podkreśla brak woli politycznej, by wyodrębnić w republice Chorwacji region Krajina, czyli tzw. Pogranicze Wojskowe, od XVII w. zdominowane przez ludność serbską<sup>5</sup>. Obniżeniu potencjału narodu serbskiego miało służyć także wydzielenie Republiki Czarnogórskiej i Macedońskiej oraz sztuczne budowanie tożsamości narodów zamieszkujących te republiki. W tym samym duchu wypowiedział się Maciej Kuczyński twierdząc, iż

<sup>2</sup> S. Wojciechowski, *Integracja i dezintegracja Jugosławii na przełomie XX i XXI wieku*, Poznań 2002, s. 35.

<sup>3</sup> Josip Broz Tito był synem Chorwata i Słowenki pracujących na roli. Brak jednoznacznego pochodzenia wykorzystywał propagandowo, kreując się na orędownika idei zaniku konfliktów o podłożu etnicznym w przyszłej SFRJ. Przeszedł drogę od szeregowego członka Komunistycznej Partii Jugosławii (KPJ) do zdobycia najwyższego stanowiska w nowo utworzonym państwie. Przydomek Tito, który zrosł się z jego nazwiskiem pochodzi rzekomo od powiedzenia, które często miał kierować do swoich podwładnych: *Ti ćeš učiniti to, a ti to*. Zob. M. J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943-1991. Powstanie, przekształcenia, rozpad*, Warszawa 2004, s. 36-37.

<sup>4</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii: od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003, s. 38-39.

<sup>5</sup> O skutkach zaniechania utworzenia autonomicznego regionu przekonano się w 1991 r., kiedy Serbowie, w toku działań stanowiących preludeum wojny, podjęli decyzję o oderwaniu się od niepodległej Chorwacji i utworzeniu niezależnej Serbskiej Autonomicznej Republiki Krajina (*Srpska Krajina*).

Tito dążył do osłabienia Serbów poprzez oktrojowanie jej ziem historycznych oraz utworzenie Republiki Bośni i Hercegowiny, co zagwarantować miało wygaszenie sporu na linii Chorwacja-Serbia. Celowość takiego posunięcia jest niekwestionowana, jako że w nowo ustanowionej republice zarówno Chorwaci, jak i Serbowie stanowili mniejszość w stosunku do muzułmanów<sup>6</sup>.

W kontekście dążeń aparatu Tity do zatarcia różnic między poszczególnymi nacjami w celu stworzenia narodu Jugosłowian, których nie dzielił spory na tle etnicznym, zastanawiająca jest decyzja o przyznaniu muzułmanom w 1961 r. statusu narodowości. Choć według cytowanej ustawy zasadniczej wyznawcy islamu stanowili jeden z narodów Jugosławii, w spisach powszechnych nie mieli do początku lat 60. XX w. możliwości zmanifestowania swej odrębności narodowej. Nie chcąc identyfikować się z Chorwatami lub Serbami, określani byli jako „nieokreśleni muzułmanie”. Zgoda na formalne wyodrębnienie narodowości, a od 1968 r. narodu muzułmańskiego, była dowodem szerzenia się wśród mieszkańców Bośni i Hercegowiny tendencji nacjonalistycznych i podjętą przez władze próbą ich wygaszenia<sup>7</sup>. Skutki formalnego wyodrębnienia kolejnego narodu, którego istnienie wzbudza wśród badaczy kontrowersje<sup>8</sup>, zaowocowały słusznym na gruncie prawa międzynarodowego dążeniem do samostanowienia narodów, przejawianym między innymi przez Muzułmanów po rozpadzie federacji.

Ekonomiczny rozwój federacji, który partia komunistyczna traktowała jako priorytet niepodlegający negacji, winien być realizowany wedle zasady *bratstvo i jedinstvo* – braterstwo i jedność. Postulat ten implikował konieczność zminimalizowania zagrożenia wybuchu nacjonalistycznych postaw. Projekt zbliżenia do siebie nacji zaprezentowano pod koniec lat 50. w ramach tzw. programu jugoslawizmu. Autorzy wywodzący się ze Związku Komunistów Jugosławii, cieszący się poparciem Tity, optowali za zbliżeniem partii i ludu oraz zbudowaniem tożsamości Jugosłowiańskiej w duchu socjalistycznym. Niepowodzenie koncepcji narzucenia obywatelom jednolitej tożsamości narodowej dało o sobie znać w 1971 r., podczas wydarzeń, które określa się jako „chorwacką wiosnę”. Na skutek pogarszających się warunków życia, zarzutów wobec partii, iż jej działania deprecjonują Chorwatów, faworyzując Serbów, na zagrzebskich ulicach pojawili się studenci nawołujący do zmiany polityki władz w Belgradzie. Młodym ludziom sekundowali działacze opozycyjni zgromadzeni wokół *Maticy Hrvatskoj*, kulturowego stowarzyszenia, które wraz ze Stowarzyszeniem Pisarzy postulowało wniesienie na plenum partyjne

<sup>6</sup> M. Kuczyński, *Balkańska pożoga. Wojny i konflikty na Bałkanach w latach 1981-1999*, Warszawa 1999, s. 24.

<sup>7</sup> L. Benson, *Jugosławia. Historia w zarysie*, tłum. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2011, s. 60, 143.

<sup>8</sup> „Muzułmanom bośniackim brak cech wymienianych najczęściej w definicjach narodu (...) Nie są oni w każdym razie narodem ukształtowanym w takim stopniu jak Serbowie bądź Chorwaci”. M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2000, s. 455.

kwestii odrębności języka chorwackiego. Na tle prezentowanych wydarzeń znaczące było pojawienie się nazwiska Franjo Tuđmana, przyszłego prezydenta niepodległej Chorwacji. Historyk w stopniu generał-majora, członek partii komunistycznej, w 1967 r. przeszedł do opozycji, popierając nacjonalistyczne tendencje pojawiające się w Chorwacji. Usunięty z partii, kontynuował badania nad historiografią Chorwacji, szerząc dysydenckie hasła o jej odrębności i prawie do niezależności. Poglądy Tuđmana skryształizowały się w pełni w przededniu rozpadu Jugosławii, co w dobie szalejącego nacjonalizmu pozwoliło na przejęcie roli jednego z najważniejszych aktorów ówczesnej sceny politycznej.

Reakcja Tito na wydarzenia w Chorwacji była brutalna – na wzór sowiecki dokonano czystki w partii, usuwając opozycjonistów i wielu skazując na więzienie, między innymi do cieszącego się ponurą sławą *Goli Otoka*<sup>9</sup>. Jednakże w łonie partii zdawano sobie sprawę, że działania polegające na terrorze nie uspokoją wzburzonych nastrojów społecznych i należy poczynić pewne ustępstwa. W 1971 r. wyraźnie odstąpiono od centralistycznej idei państwa na rzecz przyznania poszczególnym republikom politycznych i ekonomicznych przywilejów, co *de facto* zaowocowało wzmocnieniem pozycji republik kosztem osłabienia federacji. Wprowadzono zmiany w systemie obsadzania stanowisk w Prezydium, poprzez postawienie ośmiu delegatów na czele państwa, wybieranych na zasadzie dorocznej rotacji w sześciu republikach i dwóch regionach autonomicznych. Uchwalenie nowej konstytucji w 1974 r., która wprowadziła zasadę jednomyślności w kwestii podejmowania decyzji na szczeblu federacyjnym, stało się dobitną oznaką osłabienia centralizmu państwowego<sup>10</sup>. Reperkusje tego czynu znalazły odbicie w pogłębiającym się separatyzmie jednostek administracyjnych, które otrzymując prawo weta, torpedowały decyzje podejmowane w Belgradzie. Szczególnie widoczne stało się to w gospodarce. Wielu autorów<sup>11</sup> zgodnie podkreśla, że jedną z głównych przyczyn postępującego rozprzężenia w państwie był kryzys ekonomiczny, który na początku lat 80. dotknął Jugosławię. Symptomy gospodarczej zapaści pojawiły się w latach 70. na skutek reperkusji światowego kryzysu oraz pogłębiających się dysproporcji w rozwoju poszczególnych jednostek administracyjnych. Chorwacja i Słowenia, przewyższające potencjałem ekonomicznym pozostałe republiki, wy-

<sup>9</sup> *Goli Otok* to nieformalna nazwa ciężkiego więzienia znajdującego się na wyspie o tej samej nazwie. W świadomości mieszkańców byłej Jugosławii jest tym, czym Archipelag Gułag dla obywateli nieistniejącego ZSRR. Tak jak dla polskiego czytelnika świadectwem cierpienia w lagrze jest powieść *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, tak chcąc zrozumieć ideę funkcjonowania więzienia na Nagiej Wyspie, warto sięgnąć po tom opowiadań serbskiego pisarza Antonije Isakovicia. Zob. A. Isaković, *Ułamek sekundy*, przeł. E. Kwaśniewska, Warszawa 1982.

<sup>10</sup> Jak dowodzi I. Rycerska „takie rozwiązanie traktowano jako kolejny wyraz ich równości [republik]. Jednocześnie spowodowało ono sytuację, że władza związkowa państwa nie była suwerenna w stosunku do poszczególnych jednostek i obywateli, co uniemożliwiało nazwanie tego państwa federacją. I. Rycerska, *Rozpad Jugosławii. Przyczyny i przebieg*, Kielce 2003, s. 14.

<sup>11</sup> Zob. S. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 41-42; M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 29-30.

stosowały do władz w Belgradzie zarzuty o dyskryminację i wykorzystywanie ich pozycji poprzez dofinansowywanie z ich dochodów biedniejszych regionów. Rodziło to sprzeciw wobec idei „braterstwa i jedności” i dążenia do przejęcia przez lokalne władze kompetencji, które pozwalałyby na prowadzenie niezależnej od Belgradu polityki gospodarczej. Uwzględniając ówczesną zapaść i frustrację Zagrzebia i Lubljany, przeświadczonych o tym, iż ogranicza się możliwości ich rozwoju, zrozumiałe jest pojawienie się idei secesjonistycznych, które po śmierci Josipa Broz Tity w 1980 r., zaczęły przenikać do świadomości obywateli.

Wraz ze śmiercią Tita zabrakło spoiwa, które utrzymywało kraj we względnej równowadze. Sprawując przez 27 lat urząd prezydenta, Tito konsekwentnie podążał drogą zapobiegania erupcji nacjonalistycznych nastrojów w społeczeństwie, posługując się nierzadko brutalnymi metodami. Gdy zabrakło charyzmatycznego przywódcy, pierwsze rysy na monolicie jugosłowiańskiego, solidarnego społeczeństwa pojawiły się w 1981 r. w Prištinie. Na fali nacjonalistycznych protestów kosowskich Albańczyków<sup>12</sup>, wymierzonych przeciwko Serbom, po raz pierwszy w szeregu postaci, które znacząco wpłynęły na politykę lat 90., pojawił się Slobodan Milošević.

#### U PROGU WOJNY

Narastający w latach 80. kryzys gospodarczy, implikujący niepokoje na tle społecznym, przyczynił się do dyfuzji wśród lokalnych polityków postaw separatystycznych. W dwóch najbogatszych republikach, tj. Chorwacji i Słowenii coraz częściej pojawiały się głosy o konieczności przetransformowania systemu politycznego w kraju poprzez rozluźnienie związków między jednostkami administracyjnymi i stworzenie konfederacji. Sytuacja uległa zaostrzeniu w wyniku rozpadu Związku Komunistów Jugosławii w styczniu 1990 r., stanowiącego dotychczas płaszczyznę współpracy między politykami wywodzącymi się z poszczególnych republik. Rozłam był efektem sprzeciwu wyrażonego na zjeździe Związku przez reprezentantów Chorwacji i Słowenii wobec planu gospodarczej restrukturyzacji, przedstawionego przez premiera Ante Markovicia, który miał co prawda w założeniu zniwelować skutki kryzysu, lecz w mniemaniu Zagrzebia i Lubljany, kosztem tych republik. Tendencje secesjonistyczne zaczęły pojawiać się po dojściu do władzy w Słowenii Milana Kučana i zwycięstwie w wyborach parlamentarnych w Chorwacji partii nacjonalistów kierowanych przez Franjo Tuđmana. Choć jeszcze

<sup>12</sup> Kryzys w Kosowie rozpoczął się w 1981 r. i przybrał obraz ulicznych manifestacji pod hasłami polepszenia warunków życia oraz utworzenia z autonomicznego regionu siódmej republiki. W odpowiedzi na protesty *Skupština* podjęła decyzję o wprowadzeniu w Kosowie stanu wyjątkowego i wysłaniu wojska, które miało spacyfikować demonstrantów. Mimo tego posunięcia kryzys nie został zażegnany i tlił się do 2008 r., kiedy to Kosowo ogłosiło niepodległość.

w 1990 r. prezydent Kučan oraz politycy zrzeszeni w koalicji *DEMOS*, stanowiącej najsilniejsze stronnictwo w Słowenii, optowali za przekształceniem ustrojowym państwa z federacji w związek suwerennych państw, na skutek wydarzeń w sąsiednich republikach zmienili optykę, skłaniając się ku pogładowi, iż byłoby to posunięcie *ad hominem*. Rozwiązanie finalne upatrywano w secesji. Przekonanie o konieczności opuszczenia federacji i ogłoszenia niepodległości opierało się na przeświadczeniu, iż Słowenia, będąc bytem niezależnym, w pełni wykorzysta swe ekonomiczne walory oraz zrobi pierwszy krok w kierunku integrującej się Europy<sup>13</sup>. Ponadto separatystyczne nastroje podsycaly doniesienia z republiki serbskiej dotyczące ograniczenia autonomii Kosowa-Metohiji, wprowadzone poprawką do konstytucji republiki w 1989 r. Politycy słoweńscy umiejętnie wykorzystywali fakt domniemanych hegemonistycznych skłonności prezentowanych przez Miloševicia<sup>14</sup> i sukcesywnie zmierzali drogą prowadzącą do niepodległości.

Możliwość secesji Słowenii, która była jedyną jugosłowiańską jednolitą republiką pod względem etnicznym, można opierać na prawie do samostanowienia narodów. Jednakże M. Waldenberg słusznie zauważa, iż „prawo narodów do samookreślenia w świetle prawa międzynarodowego nie mogło uzasadniać jednostronnej deklaracji o secesji. Jeśli zaś uważa się, że było takim uzasadnieniem, to nasuwa się pytanie, czy nie stanowiło również uzasadnienia dla separatystycznych dążeń Serbów zamieszkujących zwartą masę Krajinę należącą do chorwackiej republiki federalnej, a także dla dążeń bośniackich Serbów i Chorwatów do przyłączenia ziem przez nich głównie zamieszkiwanych do ich państw ojczyntych”<sup>15</sup>. Szafując opiniami przychylnymi dla oderwania się Słowenii od federacji, warto mieć także na uwadze, iż według konstytucji kraju z 1974 r. zgodę na domniemaną secesję winny wyrazić wszystkie jednostki administracyjne, co przy sprzeciwie republiki serbskiej oraz czarnogórskiej nie mogło mieć miejsca. Milošević, zgodnie z prezentowaną od czasu kryzysu kosowskiego ideą centralizacji Jugosławii, początkowo kategorycznie sprzeciwiał się naruszeniu jej granic, jednakże – śledząc jego poczynania w obliczu nasilających się koncepcji separatystycznych – można odnieść wrażenie, iż pragmatycznie uznał nieuchronność secesji Słowenii. Nie należy zapominać, że w przeciwieństwie do Chorwacji, Słowenia była jednolita pod względem narodowościowym, a Serbia nie miała historycznie uzasadnionych pretensji do słoweńskich ziem. W tym kontekście nie dziwi wspólny

<sup>13</sup> Hasłem przewodnim przedstawicieli *DEMOSU* było: „Jugosławia jest koncepcją, która się przesyła. Słowenia po prostu chce dołączyć do Europy nie czekając, aż reszta Jugosławii zdecyduje się na to samo”. L.J. Cohen, *Broken Bonds. Yugoslavia's Disintegration and Balkan Politics in Transition*. Boulder, San Francisco, Oxford 1995, s. 79. Za: M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 479.

<sup>14</sup> Śledząc poczynania słoweńskiej elity można dojść do wniosku, iż ograniczenie praw kosowskich Albańczyków na skutek kryzysu w regionie stało się pretekstem do prezentowania stanowiska, iż Słowenia także zagrożona jest przez serbski nacjonalizm i zapobiec jego rozprzestrzenianiu się może odłączenie się od Jugosławii.

<sup>15</sup> M. Waldenberg, *Narody zależne...*, s. 447.

komunikat wydany przez Milana Kučana i prezydenta Serbii z 23 stycznia 1991 r., w którym politycy stwierdzili, iż Serbia respektuje „prawo narodu słoweńskiego i Republiki Słowenii do wyboru własnej drogi i podjęcia w tej kwestii formuły przyszłych związków z innymi jugosłowiańskimi narodami i republikami”, zaś „Słowenia szanuje pragnienie narodu serbskiego do życia w granicach jednego państwa i stoi na stanowisku, że przyszły rząd Jugosławii powinien w stosowny sposób odnieść się do powyższego żądania”<sup>16</sup>.

Zupełnie odmiennie przedstawiał się konflikt na linii Belgrad-Zagrzeb, który inspirowany przez etniczne i polityczne antagonizmy niezwykle szybko zarzucił merytoryczne argumenty na rzecz walki zbrojnej. Śledząc poczynania Franjo Tuđmana na początku lat 90., niezaprzeczalnego lidera politycznego w ówczesnej Republice Chorwackiej, który stał się jedną z pierwszoplanowych postaci rozgrywającego się dramatu, można pokusić się o stwierdzenie, iż kreował on, w myśl poglądów socjologa Ervinga Goffmana, swoistą fasadę – zespół poglądów i zachowań, za pomocą których manipulował opinią publiczną, dążąc do wyznaczonego sobie celu, jakim miało być oderwanie się od SFRJ. Tuđman umiejętnie wykorzystywał animozje na tle etnicznym i irracjonalne lęki narodu chorwackiego przed dominacją Serbów, skutecznie podsycal nienawiść na tle narodowym, posługując się stwierdzeniami nacechowanymi skrajną nietolerancją. Znamienne w tym kontekście są słowa „Chwała Bogu, że moja żona nie jest Żydówką ani Serbką”<sup>17</sup>. Nie należy jednakże zapominać, iż działania Tuđmana inspirowane były przez wielkoserbskie idee kreowane przez Belgrad a posadzanie Miloševića o bezpardonową skłonność do zjednoczenia wszystkich Serbów w granicach jednego państwa jest niesłuszne<sup>18</sup>. Odpowiedzialnością za konflikt serbsko-chorwacki należy obciążyć chorwacki nacjonalizm<sup>19</sup>, jednakże biorąc pod uwagę fiasko posunięć mających scentralizować Jugosławię, coraz wyraźniej rysujący się demontaż federacji, powiększenie terytorium republiki serbskiej poprzez włączenie w jej granice regionów zamieszkałych przez serbską ludność było realnym zagrożeniem.

<sup>16</sup> A. LeBor, *Milosevic. A Biography*, London 2003, s. 135. Cyt. K. Pawłowski, *Polityka Federacyjnej Republiki Jugosławii wobec konfliktu w Bośni i Hercegowinie (1992-1995)*, w: P. Chmielewski, S. L., Szczesio (red.), *Bośnia i Hercegowina 15 lat po Dayton. Przeszłość – teraźniejszość – perspektywy*, Łódź, 2011, s. 138.

<sup>17</sup> L. Silber, A. Little, *Smri Jugoslavije*, Opatija, 1996, s. 75. Za: M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 481.

<sup>18</sup> Cytując za A. Uzelacem: „nie pojawiały się (...) w jego ustach sowa ‘Wielka Serbia’, nigdy też nie wypowiadał frazy o ‘wszystkich Serbach w jednym państwie’. (...) jego ręce pozostały formalnie czyste”. A. Uzelac, *Slobodan Miloszewić*, „Gazeta Wyborcza”, 11.08.1995, „Magazyn” nr 32, s. 10.

<sup>19</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii...*, s. 115. Interesujący pogląd na wielkoserbskie idee prezentowane przez Miloševića prezentuje Stjepan Mesić, Chorwat, ostatni premier SFRJ. Potępia prezydenta Republiki Serbskiej, oskarżając go o megalomanię i brak politycznej woli do znalezienia kompromisowego rozwiązania, które pozwoliłoby uniknąć eskalacji konfliktu. Nie należy jednakże bezkrytycznie ustosunkowywać się do stwierdzeń Mesicia, który wyraźnie podkreśla swą sympatię dla Tuđmana. Zob. więcej: S. Mesić, *The road to war*, w: I. Žanić (red.), *The war in Croatia and Bosnia-Hercegovina 1991-1995*, B. Magaš, London 2001.

Swoistym polem bitewnym bezkompromisowych antagonizmów na tle etnicznym stało się w 1990 r. wspomniane już Pogranicze Wojskowe. Vojna Krajina, utworzona przez monarchię habsburską w XVI w. jako strefa buforowa zabezpieczająca państwo przed napaścią Turków osmańskich, była celem exodusu serbskiej ludności z terenów zajętych przez muzułmanów i stała się regionem, w którym ludność pochodzenia serbskiego stanowiła zdecydowaną większość na tle innych narodowości. Brak politycznej woli Tuđmana do uznania aspiracji serbskiej ludności do posiadania autonomii, przekonanie chorwackich Serbów, podsycane działaniem Belgradu, iż ich tożsamość zostanie zdławiona przez chorwacki nacjonalizm, przyniosły niepożądany skutek w postaci nasilającej się nieufności i wrogości między narodami. Poparcie Miloševicia, jakiego udzielał Serbskiej Partii Demokratycznej, założonej w Šibeniku przez psychiatrę Jovana Raškovicia<sup>20</sup>, a po jego śmierci w 1992 r. kierowanej przez Milana Babicia, wzbudza kontrowersje, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż optowanie za polityką ilościową, czyli kładącą nacisk na istnienie dominującej etnicznie w regionie ludności serbskiej, przekreśla manifestowane przez Miloševicia prawa Serbów do Kosowa, które według takiej optyki winno być albańskie. Sprzeciw Tuđmana, który wykorzystując antyserbski nacjonalizm Chorwatów, konsekwentnie twierdził, iż Serbom przysługują jedynie prawa niezależności kulturowej, jako że tereny przez nich zamieszkane są historyczną i naturalną częścią Chorwacji<sup>21</sup>, doprowadził do scementowania wśród chorwackich Serbów idei o niezależności, potwierdzonej proklamowaniem 1 października 1990 r. Autonomicznego Regionu Krajiny, co stało się preludium serbsko-chorwackiej wojny.

Najbardziej złożona sytuacja miała miejsce w republice Bośni i Hercegowiny ze względu na skomplikowaną strukturę etniczną i polityczne aspiracje poszczególnych narodów. Postępująca erozja federacji skłaniała do postawienia kluczowego pytania o kształt republiki w wypadku demontażu państwa. Przyszłość BiH rozpatrywać można w trzech aspektach: na podstawie planów wysuwanych przez Muzułmanów<sup>22</sup>, bośniackich Serbów i bośniackich Chorwatów. Rozważając przy-

<sup>20</sup> Interesująca z psychologicznego punktu widzenia jest wręcz nadreprezentatywność psychiatrów w gronie kluczowych postaci, które miały istotny wpływ na kształt ówczesnych wydarzeń. Uczniem Raškovicia był Radovan Karadžić, przywódca bośniackich Serbów, prezydent Republiki Serbskiej w latach 1992-1996. Umiejętności nabyte w trakcie studiów i praktyki okazały się skuteczne w ramach zarządzania strachem i budowania wrogości wśród Serbów. Sam Rašković miał powiedzieć: „Czuję się odpowiedzialny, gdyż poczyniłem przygotowania do tej wojny, chociaż nie są to przygotowania militarne. Gdybym nie wywołał napięcia psychicznego u Serbów, nie by się nie wydarzyło. Wraz z moją partią podpaliłoby lont serbskiego nacjonalizmu nie tylko w Chorwacji, ale również w Bośni i Hercegowinie”. *Psychiatria nienawiści*, „Wprost” nr 33/1999, s. 23.

<sup>21</sup> M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 485.

<sup>22</sup> Określenie „Muzułmanie” stosowane jest w myśl konstytucji z 1974 r., czyli jako odpowiednik narodu. Od 1993 r., na skutek postanowień *Bošnjackiego Soboru*, w nomenklaturze funkcjonuje słowo *Bošnjak* będące mianem wyznawcy islamu, w odróżnieniu od słowa *Bosanac*, które oznacza wszystkich mieszkańców Bośni i Hercegowiny, niezależnie od wyznania i narodowej tożsamości. Zob. M. Waldenberg, *Rozbicie...*, s. 164-167.



czynny wojny w republice, nie należy zapominać o tym, iż stanowiła ona tzw. Małą Jugosławię – etniczny konglomerat, który okazał się przysłowiową beczką prochu; skomplikowaną mozaiką sąsiadujących ze sobą narodów, które żyjąc obok siebie przez wieki w zgodzie i pokoju, nie potrafiły wspólnie stawić czoła demonowi nienawiści, który pobudził je do bratobójczej walki. Warto zwrócić uwagę, iż zwarta grupa Chorwatów zamieszkiwała zachodnią Hercegowinę ze stolicą w Mostarze, Serbowie skupieni byli we wschodniej części Hercegowiny oraz przy granicy z Serbią, a Muzułmanie, choć liczebnie dominujący nad innymi nacjami, nie stanowili homogenicznej grupy na znacznym terytorium, mieszkając nierzadko w jednej miejscowości z przedstawicielami innych narodów. W trakcie działań wojennych takie rozłożenie akcentów etnicznych miało okazać się niekorzystne dla Muzułmanów, którzy otoczeni przez wrogów, mogli oczekiwać enklaw pokoju jedynie w miastach, w których tradycyjnie stanowili większość etniczną.

Niekwestionowanym liderem politycznym i reprezentantem Muzułmanów na forum jugosłowiańskim był Alija Izetbegović, prezydent stojący na czele republiki. Rola, jaką przyszło mu odegrać w jugosłowiańskiej tragedii, była trudna i niewdzięczna, a podjęte przez niego kroki w celu zapobieżenia eskalacji konfliktu nie przyniosły zadowalających efektów. Chociaż w latach 80. skazany został na więzienie za głoszenie poglądów o konieczności wydzielenia z federacji niepodległej islamskiej republiki bośniackiej, chcąc uniknąć rozpadu Bośni i Hercegowiny, opowiadał się za jej niezależnością w wieloetnicznym kształcie. Z perspektywy czasu zastanawiać może zasadność opierania się rozpadowi republiki, gdyż niepodległość oznaczać mogła jedynie wojnę, z czego Izetbegović musiał zdawać sobie sprawę. Lęk przed zdominowaniem muzułmańskiego narodu przez sąsiadujące nacje i podziałem republiki skłonił Izetbegovicia do podjęcia decyzji o ogłoszeniu secesji, wbrew nastrojom panującym wśród bośniackich Serbów i Chorwatów. Serbowie skupieni wokół Radovana Karadžicia, przewodniczącego Serbskiej Partii Demokratycznej, opowiadali się za utrzymaniem federacji, a w razie rozpadu republiki, za zjednoczeniem wszystkich Serbów i przyłączeniem ziem przez nich zamieszkanym do macierzy, czyli Serbii właściwej. Podobne stanowisko zajmowała Chorwacka Unia Demokratyczna z liderem Mate Bobanem na czele, która podkreślała, iż Chorwaci mieszkający na terenie Bośni i Hercegowiny winni mieć prawo oderwania się od republiki i włączenia terytoriów przez nich zamieszkiwanych do Chorwacji. Postulaty te niezaprzeczalnie inspirowane były przez władze w Zagrzebiu i Belgradzie, które udzielały opozycjonistom Izetbegovicia pełnego poparcia. Tudman miał kwestionować istnienie narodu muzułmańskiego, uważając, iż Bośniacy to Chorwaci, których należałoby przywrócić na łono Chorwacji: „Bośniacy muzułmanie są krwią z naszej krwi, kwiatem naszego chorwackiego narodu i z tego względu winni być postrzegani jako Chorwaci i mieszkańcy Chorwacji”<sup>23</sup> Milošević, choć w sytuacji eskalacji

<sup>23</sup> P. Żurek, *Bośnia i Hercegowina w wizji politycznej Franjo Tudmana*, w: P. Chmielewski,

konfliktu z Chorwacją początkowo zamierzał przekonać Muzułmanów do pokojowej koegzystencji w ramach federacji<sup>24</sup>, na skutek nasilających się tendencji separatystycznych wśród bośniackich Serbów podsycił etniczne resentymenty, upatrując w rozpadzie Bośni i Hercegowiny możliwość zastąpienia istniejącej SFRJ nowym państwem, w granicach którego znalazłoby się terytorium zamieszkałe przez bośniackich Serbów. Przysłowiowym gwoździem do trumny Bośni i Hercegowiny było spotkanie Tuđmana i Miloševića w miejscowości Karadordevo w marcu 1991 r., na którym zapadły decyzje o podziale republiki między Serbię i Chorwację i mających mu towarzyszyć koniecznych w tej sytuacji przesiedleniach.

Ogłoszenie niepodległości przez Republikę Bośni i Hercegowiny w kwietniu 1992 r. i wybuch wojny przekreślił snute przez Belgrad i Zagrzeb plany o podziale, jednakże umowa między politykami była znamiennym symbolem wyrachowania i obłudy oraz podszytych nacjonalizmem dążeń do zaanektowania jak największego terytorium z krwawiącej Jugosławii, w imię etnicznej jedności. Wojna, która winna być środkiem ostatecznym, w rękach decydentów zadających śmiertelne rany żyjącej przez lata w pokoju Jugosławii stała się jedynie narzędziem, za pomocą którego zamierzano urzeczywistnić dalekosiężne plany o powstaniu niezależnych państw narodowych. Warto się jednakże zastanowić, czy cel uświęcił niewyobrażalne zbrodnie, które popełniono w imię serbskich, chorwackich i muzułmańskich snów o niepodległości.

#### SŁOWENIA. WOJNA DZIESIĘCIODNIOWA

W 1918 r., przełomowym w dziejach Europy, dezaktualizowały się słowa *Im Westen nichts Neues*<sup>25</sup>, wykorzystane jako antywojenne hasło w tytule powieści niemieckiego pisarza Ericha Marii Remarque'a. Koniec wojennej zawieruchy, trwającej cztery lata, w czasie których „wiedza o życiu ograniczała się do śmierci”<sup>26</sup>, przyniósł zmiany w całej Europie. Na mapie pojawiły się nowe państwa, na ustach hasła nawołujące do niezależności i niepodległości. W duchu burzenia istniejącego porządku w październiku 1918 r., odbyło się spotkanie cesarza Austrii

S. L. Szczesio (red.), *Bośnia i Hercegowina 15 lat po Dayton. Przeszłość – teraźniejszość – perspektywy*, Łódź 2011, s. 15.

<sup>24</sup> Propozycja ta podszyta była groźbą zwrócenia się przeciwko Muzułmanom, jeśli nie okażą się pragmatykami, co znamionować miały następujące słowa: „jeśli będziemy musieli, to będziemy walczyć. Niemniej mam nadzieję, że nasi przeciwnicy nie będą tacy głupi, by się z nami bić. Bo my co prawda nie umiemy pracować ani zarządzać gospodarką, ale przynajmniej potrafimy wojować”. Za: *La nettoyage ethnique. Documents historiques sur une idéologie serbe, rassemblés, traduits et commentés* par M. Grmek, M. Gjidara, N. Šimac, Paris 1993, s. 272, za: M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 528.

<sup>25</sup> Komunikat o treści „Na zachodzie bez zmian”, nadawany z frontu pierwszej wojny światowej cynicznie informował o sytuacji, w której codziennie ginęły tysiące ludzi.

<sup>26</sup> E. M. Remarque, *Na zachodzie bez zmian*, przeł. T. Ostojki, Olsztyn 1992, s. 45.

i króla Węgier Karola I i dr. Antona Koroseca, przedstawiciela słoweńskich elit politycznych. Korosec poinformował władcę o nieuchronnym wystąpieniu Słowenii z cesarstwa oraz planowanym utworzeniu przez Słoweńców, Chorwatów i Serbów autonomicznego królestwa. Argumenty Karola I, który pragnął zachować Słowenię w granicach państwa, zostały przez A. Koroseca przekreślone zmiennymi słowami: „Za późno Wasza Wysokość, za późno”<sup>27</sup>.

Zmiana realiów historycznych, obsadzenie w roli rozmówców Slobodana Miloševicia i Milana Kučana pozwala domniemywać, że rozmowa o podobnym wydźwięku mogłaby się toczyć między tymi politykami w 1990 r., u progu wojny, która złożyła Jugosławię do trumny<sup>28</sup>. Słowenia zrobiła pierwszy krok w stronę niepodległości, przeprowadzając 23 grudnia 1990 r. referendum, w którym spośród 94% uczestniczących w głosowaniu 89% opowiedziało się za utworzeniem niezależnego państwa, co stanowiło dla słoweńskich władz solidną podstawę poglądów o nieuchronności rozpadu federacji. Drago Jančar błyskotliwie podsumował wyniki referendum słowami: „Wspólne życie w jugosłowiańskim małżeństwie po ponad siedemdziesięciu latach od radosnego ślubu stało się nieznośne”<sup>29</sup>. Zwieńczeniem separatystycznych nastrojów było proklamowanie suwerenności, które nastąpiło 25 czerwca 1991 r. Dwa dni później w granice nowo powstałego państwa wkroczyły jednostki Jugosłowiańskiej Armii Ludowej (JAL). Zapoczątkowało to działania zbrojne, będące pierwszym aktem jugosłowiańskiej tragedii.

Stanowisko S. Miloševicia wobec secesji Słowenii zostało już zaprezentowane, warto jednakże kilka słów poświęcić postawie dowództwa Jugosłowiańskiej Armii Ludowej (JAL) wobec planowanego rozpadu państwa, który nieuchronnie wiązał się z koniecznością zmian w strukturach wojska. Armia, na czele której stał generał Veljko Kadrijević, ówczesny minister obrony, zdecydowanie przeciwstawiała się secesji Słowenii oraz Chorwacji, słusznie przewidując, że skutkiem wystąpienia

<sup>27</sup> Anegdota zaczerpnięta z eseju słoweńskiego pisarza Drago Jančara, zamieszczonego w „Gazecie Wyborczej”. D. Jančar, *Wspomnienia o Jugosławii*, „Gazeta Wyborcza”, 20.04.1991, s. 12.

<sup>28</sup> Leopold Unger, publicysta „Gazety Wyborczej” w eseju *Głośniej nad tą trumną!* stwierdza, iż rozpadowi Jugosławii oraz Związku Radzieckiego, „państw Frankensteinów” nie należy się sprzeciwiać. Dyplomaci Europy Zachodniej winni czynnie wspierać demontaż tych państw. Z autorem polemizował Marek Waldenberg na łamach tygodnika „Polityka”, przestrzegając przed pochopnym wspieraniem rozpadu federacji, dowodząc, że: „Kres Jugosławii nie będzie końcem konfliktów narodowych w Europie Południowo-Wschodniej (...) za ‘trumną’, w której spocznie ona, pojawią się dziesiątki trumien rzeczywistych”. Jak proroctwa były to słowa, dowiodły kolejne miesiące, które przyniosły wybuch konfliktu zbrojnego. Zobacz więcej: L. Unger, *Głośniej nad tą trumną!* „Gazeta Wyborcza” 10.07.1991, s. 9; M. Waldenberg, *To nie było więzienie narodów*, „Polityka” nr 36/1991, s. 23-25; M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii...*, s. 31-34.

<sup>29</sup> Zacytowane zdanie wymaga uzupełnienia. Jančar, kontynuując swój wywód, przewrotnie konkluduje, że secesja Słowenii wzbudza jego niechęć, bo „po koszmarach i upokarzających obie strony formalnościach dochodzi wreszcie do rozvodu, otwiera się pustka. Pustka opuszczonego mieszkania, pustka po amputowanym życiu, pusty dźwięk ciszy (w tym, czego brakuje...). Rozsądek podpowiada, że musi tak być, gdyż to państwo od początku nie było właściwie skonstruowane. A mimo to spędziłszy z nim i w nim całe życie”. D. Jančar, *op. cit.*

republik z federacji będzie jej dezorganizacja. Rozbieżność postaw prezentowanych przed Miloševicia i skądinąd serbskie dowództwo armii tłumaczyć należy odrębnymi celami, jakimi się kierowano. S. Milošević, podążając za swą wizją narodu serbskiego zjednoczonego w granicach jednego państwa, pragmatycznie pogodził się z odłączeniem Słowenii, jednolitej pod względem etnicznym. Wywierał nacisk na dowództwo armii, by ta porzuciła plany interwencji w Słowenii i zadbała o zabezpieczenie enklaw Serbów zamieszkałych na terenie Chorwacji, które w przypadku planowanej przez Zagrzeb secesji miałyby znaleźć się w granicach powiększonej o nie terytorialnie Serbii. Potwierdzeniem zgody serbskiego przywódcy na niepodległość Słowenii były słowa współpracownika S. Miloševicia, Borisava Jovicia, przewodniczącego SFRJ w latach 1990/1991. W pamiętniku opisującym ówczesne wydarzenia zanotował on: „bardzo wyraźna jest różnica w stanowisku wojska i nas w Serbii (Slobodana i mnie). (...) generałowie mają obsesję na punkcie jedności Jugosławii; takiej, jaka ona jest, bez zgody i przyszłości. (...) Milošević sugeruje, byśmy jak najszybciej zaczęli działać, ale tylko przeciw Chorwacji, byśmy Słowenię zostawili w spokoju. A i w Chorwacji powinniśmy działać tylko tam, gdzie mieszkają Serbowie”<sup>30</sup>. Generał Kadrijević nie był skłonny do ustępstw na rzecz prezydenta serbskiej republiki, podejmując decyzję o pacyfikacji Słowenii. Na granicę słoweńsko-jugosłowiańską skierowano około 3 tys. żołnierzy, którym przeciwstawiły się jednostki Słoweńskiej Obrony Narodowej. Na mocy ustawy o obronie narodowej z 1969 r. powołane zostały dodatkowe służby mające na celu ochronę państwa – siły Obrony Terytorialnej (OT). W przeciwieństwie do JAL, która podlegała władzom federacji, jednostki OT zobligowane były do wypełniania zadań, jakie nakładały na nie poszczególne republiki. W obliczu zbliżającego się konfliktu stanowiły wyspecjalizowane siły, zdolne przeciwstawić się regularnej armii federalnej. Z tego też względu V. Kadrijević zabiegał o zlikwidowanie oddziałów obronnych, słusznie obawiając się konfrontacji niejednorodnej etnicznie armii<sup>31</sup> z narodowymi siłami OT.

W grudniu 1990 r., w wywiadzie udzielonym belgradzkiemu tygodnikowi „Danas”, powiedział: „obrona terytorialna jaka została stworzona na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych jest (...) wielkim oszustwem. Obecnie umożli-

<sup>30</sup> B. Jović, *Poslednji dani SFRJ*, Belgrade 1995, s. 201, 218 i 257. Za: M. J. Zacharias, *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943-1991. Powstanie, przekształcenia, rozpad*, Warszawa 2004, s. 519.

<sup>31</sup> W przededniu wojny nagminne stały się dezercje żołnierzy JAL, pochodzących z republik pragnących secesji Jugosławii. Karą za opuszczenie szeregów armii nierzadko była śmierć z rozkazu dowództwa. Ponadto Muzułmanie, Albańczycy, Chorwaci nie byli skłonni do pacyfikacji słoweńskiej republiki, która spełniała podzielane przez nich marzenie o wystąpieniu z federacji. Warto mieć na względzie, że w oddziałach Piątego Okręgu Wojskowego, który został skierowany na słoweńsko-jugosłowiańską granicę, Albańczycy stanowili 30%, Chorwaci 20%, Muzułmanie 10%. Wielu żołnierzy natychmiast po rozpoczęciu działań wojennych złożyło broń i poddało się Słoweńcom. Zob. więcej: L. Benson, *Jugosławia. Historia w zarysie*, przeł. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2011, s. 226; M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 38.

liwia tworzenie bazy fundamentów republikańskich, rozsadzających jedność państwa<sup>32</sup>. Skuteczność bojowa słoweńskich sił obronnych, które wraz z oddziałami milicji stanęły do walki z armią federalną, została potwierdzona poprzez niewiarygodnie szybkie zwycięstwo, które poskutkowało podpisaniem 8 lipca, na wyspie Brioni, deklaracji kończącej „wojnę dziesięciodniową”. Na mocy porozumienia armia federalna miała nakaz opuszczenia granic Słowenii, która uzyskując uznanie na arenie międzynarodowej, weszła w poczet niepodległych państw europejskich<sup>33</sup>. Niewielki bilans strat (ok. 60 poległych) oraz krótki okres, w którym toczyły się działania zbrojne, mogą zadziwiać w porównaniu z krwawą i długotrwałą wojną, jaka miała miejsce na terytorium Chorwacji i Bośni i Hercegowiny w kolejnych miesiącach. Przyczyn należy upatrywać w braku porozumienia między dowództwem a S. Miloševićem, bezpardonowo zmierzającym do wojny z Chorwacją o terytoria zamieszkałe przez ludność serbską, oraz w nieproporcjonalnym stosunku sił, wynikającym z lekceważenia przez armię federalną słoweńskich oddziałów, nie posiadających ciężkiego uzbrojenia. Nie uwzględniono także determinacji Słoweńców, którzy za cenę niepodległości skłonni byli przeciwstawić się czołgom<sup>34</sup>.

#### KONFLIKT SERBSKO-CHORWACKI W LATACH 1991-1995

### Republika Srpska Krajina

Równoległe z wydarzeniami, które doprowadziły do secesji Słowenii, rozgorzał konflikt w sąsiadującej Republice Chorwackiej, przeradzając się w krwawą wojnę między zamieszkującymi ją Chorwatami i chorwackimi Serbami. Asumptem do sukcesywnie nasilających się antagonizmów między narodowościami były nacjonalistyczne hasła płynące zarówno z Belgradu, jak i Zagrzebia, podsycające tlący się ogień etnicznej niechęci.

<sup>32</sup> D. Marijan, *Jugoslavenska narodna amrija u agresiji na Republiku Hrvatsku 1990-1992 godine*, „Časopis na suvremenu povijest” nr 2/2000, s. 295. Za: M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 519.

<sup>33</sup> Pierwszym krajem, który uznał niepodległe państwo słoweńskie oraz chorwackie były Niemcy, czyniąc to wbrew ustaleniom tych państw, jakie zapadły na posiedzeniu szczytu Wspólnoty Europejskiej z 16 grudnia 1991 r. Uczestnicy szczytu doszli do wniosku, że uznanie winno nastąpić w połowie stycznia 1992 r. po spełnieniu przez Słowenię i Chorwację kwestii prawnych, dotyczących m.in. ochrony mniejszości narodowych. Przedwczesne uznanie tych państw przez niemieckiego kanclerza Kohla poczytano za przejaw arogancji i tworzenia niemieckiej strefy wpływów w południowej Europie. Więcej o stanowisku Niemiec wobec secesji Słowenii i Chorwacji zobacz: M. Waldenberg, *Rozpad Jugosławii...*, s. 81-91.

<sup>34</sup> Dziennikarz Tadeusz Olszański, naoczny świadek wybijania się Słowenii na niepodległość, takimi oto słowami opisał konfrontację Słoweńców i żołnierzy JAL: „Dziesiątki tysięcy Słoweńców wyszło na szosy i biegło równoległe z kolumnami czołgów. I nie zapory czy wzniesione pośpiesznie barykady, które przecież rozjechaano gąsienicami, ale ten żywiołowy bieg tysięcznych tłumów, których nie sposób rozstrzelać, stał się główną przyczyną klęski”. T. Olszański, *Mój brat Cię zabije!* Warszawa 1995, s. 14.

Franjo Tuđman popełnił zasadniczy błąd, nie uwzględniając postulatów serbskiej mniejszości zamieszkującej zwartą grupą rejon Pogranicza Wojskowego oraz Slawonii, domagającej się traktowania na równi z ludnością chorwacką. Brak wrażliwości na serbski lęk przed chorwackim zdominowaniem w niepodległym państwie zdecydowanie przyczynił się do eskalacji wrogości wśród chorwackich Serbów i doprowadził do wybuchu zbrojnego konfliktu. Przejawem złej woli wobec serbskiego narodu, który przez wieki zamieszkiwał rejony mające znaleźć się w planowanej niepodległej Chorwacji<sup>35</sup>, była konstytucja republiki chorwackiej, uchwalona głosami Chorwackiej Demokratycznej Wspólnoty (HDZ) Franjo Tuđmana 22 grudnia 1991 r., która w sprawie narodowości zamieszkujących republikę mówiła co następuje: „Republika Chorwacji konstituuje się jako narodowe państwo narodu chorwackiego oraz państwo członków autochtonicznych mniejszości narodowych: Serbów, Czechów, Słowaków, Włochów, Węgrów, Żydów, Niemców, Austriaków, Ukraińców, Rusinów i innych, którzy są jej obywatelami”<sup>36</sup>. W takim sformułowaniu ustawy zasadniczej można dopatrzeć się powodu do niepokoju przed dyskryminacją, czemu ulegli Serbowie pozbawieni prawa do uważania się za równorzędny Chorwatom naród<sup>37</sup>. S. Milošević był „godnym” partnerem Tuđmana w tym wirującym coraz szybciej i szybciej *danse macabre*, podsycając lęki i separatystyczne nastroje wśród Serbów, którym koegzystencja z Chorwatami w granicach jednego państwa przestała odpowiadać. Nie krył swego zaangażowania w budowę heterogenicznej pod względem etnicznym Wielkiej Serbii, gotowy do posłużenia się armią, w celu zjednoczenia ziem zamieszkałych przez serbską ludność. Obłudnie wyrażał zgodę na planowaną secesję Chorwacji, ale po korekcie granic i przyłączeniu do Serbii regionów, w których Serbowie mieli swe domy. Domy, które nierzadko w obrębie jednego miasta, wioski, ulicy sąsiadowały z chorwackimi. Skuteczność S. Miloševicia w kreowaniu nacjonalistycznych fobii wśród Serbów wypływała z jego przekonania o konieczności zjednoczenia wszystkich Serbów w granicach jednego państwa, co pozwalało mu wysuwać roszczenia terytorialne względem innych republik.

Według prezydenta serbskiej republiki „prawo do samostanowienia mają tylko narody. Naród serbski wychodzi z założenia, że obecnie ma swoje jednolite państwo federacyjne i chce jako naród zdecydować o swojej przyszłości z tej właśnie pozycji. Serbski naród chce żyć w jednym państwie, z jednolitymi prawami obywatelskimi, z tymi samymi granicami, uznanymi na arenie międzynarodowej, z jednym wojskiem, pieniędzmi, rynkiem. Jeśli ktoś chce z nim żyć na zasadzie równych praw, jest mile widziany. (...). Federacja z minimalnymi funkcjami, które będzie

<sup>35</sup> Warto uwzględnić fakt, iż Serbowie stanowili w Republice Chorwackiej około 12% populacji skoncentrowanej w zwartych enklawach.

<sup>36</sup> *Konstytucja Republiki Chorwacji z 22 grudnia 1990 r.*, 10.05.2012, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/chorwacja>.

<sup>37</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii...*, s. 113.

można skutecznie wykonywać, jest najlepszą formą funkcjonowania Jugosławii. To oznacza w praktyce, że my negujemy prawo republik do oderwania się. A to dlatego, że należy ono nie do nich, lecz do narodów”<sup>38</sup>. Ten krótki *passus* dosadnie ukazuje umiejętności S. Miloševicia w kreowaniu rzeczywistości. Wskazując, iż narody mają prawo do samostanowienia, nie podważa prawa Chorwacji do secesji, lecz jednocześnie przestrzega przed nieuwzględnieniem prawa narodowych mniejszości do określenia własnego bytu w granicach innego państwa. Egzemplifikacją poglądów prezydenta było poparcie udzielone twórcom powstałego w granicach republiki chorwackiej Autonomicznego Regionu Krajina. Jednym z głównych protagonistów tragedii toczącej się w pękającej na liniach etnicznego podziału Chorwacji był Milan Babić, który po śmierci Jovana Rakovicia zastąpił go na stanowisku przewodniczącego Serbskiej Partii Demokratycznej (*Srpska Demokratska Stranka – SDS*), stawiającej sobie za nadrzędny cel ochronę praw ludności serbskiej, zamieszkującej republikę chorwacką. M. Babić, przy aprobacie S. Miloševicia, zaostrzał retorykę względem chorwackich polityków, podsycając niechęć i nacjonalistyczne głosy wśród rodaków. Zmierzając, zgodnie z wytycznymi płynącymi z Belgradu, do uniezależnienia terytoriów zamieszkałych przez Serbów od Zagrzebia, *SDS* doprowadziła do zorganizowania w sierpniu 1990 r. referendum, w którym ponad 90% Serbów opowiedziało się za polityczną autonomią, w przypadku gdy republika chorwacka opuści Jugosławię. Referendum było symbolicznym kamieniem, który poruszył lawinę. Brak woli kompromisowego rozwiązania sporu i uwzględnienia postulatów antagonistów, okazywany zarówno przez władze w Belgradzie, jak i w Zagrzebiu, doprowadził do eskalacji separatystycznych postaw, które scementowały się w postaci ogłoszenia niepodległości Serbskiego Autonomicznego Regionu Krajina (SARK) w lutym 1991 r.<sup>39</sup>

Ogłoszenie deklaracji niepodległości przez Zagrzeb<sup>40</sup> spowodowało proklamowanie przez Serbów zamieszkujących Sławonię Serbskiego Autonomicznego Regionu Sławonii, Baranii i Zachodniego Sremu. Posunięcie to zamknęło centralną Chorwację w kleszczach Serbów i nieuchronnie prowadziło do wybuchu konfliktu. Do pierwszych starć zbrojnych doszło już wiosną 1990 r. na skutek nieuznania przez władze w Zagrzebiu autonomii terytoriów, na których zamieszkiwała ludność

<sup>38</sup> M. J. Zacharias, *op. cit.*, s. 518.

<sup>39</sup> Serbski Autonomiczny Region Krajina 19 grudnia 1991 r., w trakcie toczącej się wojny, przekształcił się w Serbską Republikę Krajiny ze stolicą w Kninie, spełniającą warunki uznania za państwo (lud, władza, terytorium), lecz pozbawioną międzynarodowego uznania. Po przyłączeniu się pięć dni później drugiego okręgu autonomicznego Republika zajmowała 27% terytorium Chorwacji, które zamieszkiwało ok. 500 tys. osób. M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 76.

<sup>40</sup> Tadeusz Olszański, będąc tego dnia w Zagrzebiu, tak opisuje reakcję jego mieszkańców na wieść o ogłoszeniu niepodległości: „We wszystkich kościołach były głośno dzwony, ludzie stali na baczność, wielu z nich płakało.(...) Byłem pod wrażeniem wielkiej radości oaz wzruszenia ludzi, powiewających wszędzie chorwackich flag, niepowtarzalnej chwili”. T. Olszański, *op. cit.*, s. 13. Okrzyki radości mieszkańców stolicy nowego niepodległego państwa w niedalekiej przyszłości miały przerodzić się w jęk rozpacz w ruinach zbombardowanego Dubrownika, zrównanego z ziemią Vukovaru.

serbska<sup>41</sup>. Brak zgody na secesję regionów znajdujących się w granicach republiki chorwackiej miał swoje uzasadnienie, zważywszy na to, iż F. Tuđman, usztywniając swe stanowisko wobec władz w Kninie, miał na względzie dobro Chorwatów sąsiadujących z Serbami, którym groziły przesiedlenia.

### „Śmierć Vukovaru” i czystki etniczne

Zakończenie wojny w Słowenii było pierwszym aktem tragedii jugosłowiańskiej, która latem 1991 r. zaczęła rozgrywać się na terenie Republiki Chorwackiej. Opis poszczególnych starć między żołnierzami serbskiej armii, wspieranej przez armię federalną, a chorwackiej Gwardii Narodowej należy pozostawić historykom. Warto jednakże, mając na względzie ukazanie antagonizmów między poszczególnymi narodami zamieszkującymi ruiny SFRJ, wskazać zbrodnie, które odcisnęły się piętnem na wzajemnych relacjach, stanowiąc przeszkodę na drodze powojennego dialogu. Katalog animozji jest niezwykle szeroki; bestialskie mordy, gwałty, niewyobrażalne okrucieństwa, popełniane w imię idei, materialnych korzyści, pod wpływem strachu, zwyrodniałej psychiki. Wojna w Chorwacji ukazała jeszcze jedno mroczne oblicze, które wybitny serbski architekt i eseista Bogdan Bogdanović<sup>42</sup> określił mianem „rytualnego mordowania miasta”.

22 sierpnia armia serbska rozpoczęła oblężenie miasta Vukovar, położonego we wschodniej Sławonii, stanowiącego typowy dla terenów przygranicznych etniczny kolaż, tworzony przez sąsiadujących ze sobą Serbów, Chorwatów, Węgrów, Żydów, Słowaków. Po 90 dniach zacieklej zmagania miasto upadło, zamieniając się w ruiny i zgłiszcza. Śmierć poniosło około 3 tys. obrońców oraz ponad 2 tys. żołnierzy serbskich. Ponad 50 tys. Chorwatów zostało wysiedlonych w imię oczyszczenia Sławonii, która miała utracić swój multietniczny koloryt na rzecz serbskiej homogeniczności. Vukovar, jak niegdyś zbombardowana Guernica, zniszczony nalotami dywanowymi Rotterdam, zrujnowana Warszawa, stał się symbolem bestialskiego zabijania miasta, wynaturzonej manifestacji siły, postępującej się

<sup>41</sup> Do pierwszego incydentu na tle etnicznym doszło w miejscowości Benkovac, która po ogłoszeniu niepodległości przez SARK znalazła się w jej granicach. Eskalacja wrogości między Chorwatami a Serbami w nowo proklamowanej Serbskiej Republice nastąpiła wiosną 1991 r., gdy pierwsze ofiary śmiertelne zapoczątkowały okres nienawiści i zabijania.

<sup>42</sup> Określenie jest tytułem eseju Bogdanovicia, który w 1992 r. zamieszczony został w belgradzkiej gazecie „Borba”. Pisarz konstatuje, iż niszczenie miast jest przejawem barbarzyństwa i świadomym wyrzeczeniem się cywilizacji. Wyraża obawę, iż „obrońcy serbskich wsi oraz zawiedzeni zdobywcy miast chorwackich” ewoluując w stronę skrajnego ekstremizmu, mogą zatracić się w dążeniu do oczyszczenia Serbii z obcych kulturowo naleciałości. A to, jak ironicznie konkluduje, doprowadzi do tego, iż „jeśli zdecydują się na całkowicie rasowe i narodowe odrodzenie miast, to nas wszystkich, których nie zdołają wygnać na zawsze (a w tym kierunku usilnie działają), to nas wszystkich, tak jak to święte księgi zalecają, pozamieniają w małpy”. B. Bogdanović, *Rytualne zabijanie miasta*, przeł. K. Bąk, „Krasnogruda” nr 6, 1997, s. 15-17.



techniką spalonej ziemi. Metoda niszczenia wszystkiego co obce, by stworzyć miejsce dla tego co „swoje” raz jeszcze zatriumfowała, a pełne nadziei słowa Jana Pawła II „nigdy więcej wojny”<sup>43</sup>, które winny stanowić podstawę politycznych działań współczesnego świata, okazały się jedynie ułudą.

Upadek Vukovaru i tocząca się walka o miasto Osijek zmobilizowały do podjęcia działań społeczność międzynarodową, która dotychczas biernie obserwowała wydarzenia na serbsko-chorwackim froncie<sup>44</sup>. Pod wpływem mediacji specjalnego wysłannika sekretarza generalnego ONZ Cyrusa Vance’a, F. Tuđman i S. Milošević zdecydowali się podpisać zawieszenie broni. Następnym krokiem na drodze unormowania wzajemnych relacji było zaakceptowanie planu pokojowego C. Vance’a, przewidującego utworzenie trzech zdemilitaryzowanych stref ochronnych (*United Protection Areas – UPA*), obejmujących Krajinę, Wschodnią i Zachodnią Sławonię. Nad przestrzeganiem warunków porozumienia oraz zapewnieniem pokoju i bezpieczeństwa w *UPA* czuwać miały oddziały pokojowych sił ONZ – *United Nation Protection Force (UNPROFOR)*, powołane na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ z 21 lutego 1992 r. Wprowadzenie w obręb konfliktu „błękitnych hełmów” zamroziło linię frontu, jednakże brak możliwości używania przez nich siły, wynikający z pokojowego charakteru misji, nie zapobiegł zbrojnym utarczkom między serbskimi i chorwackimi żołnierzami, które powiększały bilans ofiar wojny<sup>45</sup>.

Konsekwentna polityka F. Tuđmana, który sprzeciwiał się uznaniu suwerenności Serbskiej Republiki Krajina, przejawiała się w ponawianych w 1993 r. ofensywach wojsk chorwackich, które wzbudziły sprzeciw Rady Bezpieczeństwa, nakazującej wycofanie chorwackich oddziałów. Mimo międzynarodowej mediacji i formalnie podpisanego rozejmu zarzewie konfliktu nie wygasło, podsycane przez wykluczające się plany egzystencji, przedstawiane przez serbską i chorwacką stronę<sup>46</sup>. Patowa

<sup>43</sup> Słowa te padły w 1979 r. z ust papieża Jana Pawła II, w trakcie pielgrzymki do Oświęcimia. Apel o zaprzestanie działań wojennych, w miejscu pamięci ofiar hitlerowskich zbrodni, ma charakter uniwersalny. Warto także, w kontekście krwawego zaprzepaszczania spuścizny jugosłowiańskiej koegzystencji odwołać się do słów homilii Jana Pawła: „nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, nie może rozwijać się za cenę drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci”, 10.05.2012, [http://www.maksymilian.bielsko.opoka.org.pl/maksymilian4\\_8.php](http://www.maksymilian.bielsko.opoka.org.pl/maksymilian4_8.php)

<sup>44</sup> W celu zapoznania się z tą tematyką warto sięgnąć do: S. Wojciechowski, *Spółeczność międzynarodowa wobec kryzysu jugosłowiańskiego – wybrane aspekty*, „Przegląd Politologiczny”, nr 3, 2003 r., s. 31-36; M. Waldenberg, *Narody zależne...*, s. 444-447.

<sup>45</sup> Od rozpoczęcia działań zbrojnych (25 czerwca 1991) do powołania sił pokojowych (21 lutego 1992) w wojnie straciło życie ponad 10 tys. osób, a ok. 3 tys. zostało uznane za zaginione. Do zmiany miejsca zamieszkania, w ramach etnicznego oczyszczania terytorium, zmuszono ok. 380 tys. Chorwatów i 170 tys. Serbów. M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 50.

<sup>46</sup> Chorwacy Serbowie w referendum przeprowadzonym w czerwcu 1994 roku w Krajinie opowiedzieli się zdecydowaną większością (ponad 90% głosujących) za przyłączeniem republiki do Jugosławii. F. Tuđman, popierany przez ONZ, które uznało, iż Krajina jest integralną częścią Chorwacji, zmierzał ku sukcesywnemu opanowywaniu przez chorwackie siły terenów zamieszkałych przez Serbów.

sytuacja uległa rozwiązaniu wiosną i latem 1995 r., przy użyciu czołgów i karabinów maszynowych.

W akcji pod kryptonimem „Błyskawica” chorwacka armia zajęła miejscowości Pakrac i Okuani, będące głównymi ośrodkami miejskimi w Zachodniej Sławonii. Chorwacka ofensywa spowodowała masową ucieczkę zamieszkujących tam Serbów (ok. 30-40 tys. ludzi), co stanowiło asumpt do potępienia działań zbrojnych przez Radę Bezpieczeństwa, wezwanie do zawarcia rozejmu i zaprzestania łamania praw człowieka. Pod wpływem wydarzeń w sąsiadującej Bośni, w której równoległe toczyły się walki między bośniackimi Serbami, Muzułmanami i Chorwatami, F. Tudman postanowił wykorzystać związanie sił serbskich na tym froncie i przeprowadzić atak na Krajinę.

5 sierpnia o świcie armia chorwacka rozpoczęła zmasowane natarcie pod kryptonimem „Burza”, które po kilku dniach zaciekłych walk zakończyło się klęską serbskich sił i spowodowało masowe wypędzenie około 200 tys. Serbów z ziem zamieszkanych przez nich od pokoleń. Przymusowa migracja ludności, zarówno serbskiej, jak i chorwackiej, która lękając się o życie opuszczała swe domy, to jedna z niezaprzeczalnych zbrodni czasu wojny. Nie tylko dotykająca indywidualnego człowieka, któremu nierzadko pod lufą karabinu rozkazano udać się na tułaczkę, lecz oznaczająca także zaprzepaszczenie wielowiekowego współżycia odrębnych narodów, obarczonych po wojnie pamięcią wzajemnych krzywd i etnicznej nienawiści, które stanowią przeszkodę na drodze wybaczenia i dialogu. Cieniem na serbsko-chorwackich relacjach kładą się także bestialskie mordy, jakich w toku działań wojennych dopuszczały się oddziały po jednej i po drugiej stronie frontu. Czarną legendą owiane były poczynania paramilitarnego oddziału serbskiego biznesmena i posła do *Skupštiny* – Željiko Ražnjatovića, o pseudonimie Arkan<sup>47</sup>. Stworzone przez niego własnym sumptem bojówki *Tigrisi* (*Tygrysy*) odpowiadają za eksterminację cywilów po zdobyciu szpitala w Vukovarze. Ranni oraz personel (ok. 300 osób) zostali przewiezieni do pobliskiej miejscowości Ovčara i tam rozstrzelani. Za zbrodnie czystek etnicznych, które przybrały oblicze ludobójstwa i wypędzenia, odpowiedzialne są także wojska chorwackie pod przywództwem Dobroslava Paragi, lidera skrajnie nacjonalistycznej Chorwackiej Partii Prawa. Na początku wojny Paraga stanął na czele organizacji Chorwackie Przymierze Obronne (*HOS*), która sekundując regularnym oddziałom w walce z Serbami, zgodnie

<sup>47</sup> Ž. Ražnjatović, poszukiwany w latach 90. przez Interpol za napady i morderstwa, w czasie wojny stał się bliskim współpracownikiem S. Miloševića, od 1992 r. posłem i założycielem proprezydenckiej partii Serbskiej Jedności. Oskarżony przez Trybunał w Hadze o zbrodnie przeciwko ludzkości powiedział: „akceptuję tylko sądy w moim kraju, ponieważ są niezależne. Moim zdaniem trybunał w Hadze jest sądem politycznym”. W 2000 r. został zastrzelony w Belgradzie. Pojawiły się insynuacje, iż mogło to nastąpić na zlecenie S. Miloševića, który chciał zneutralizować zagrożenie płynące z wiedzy jaką posiadał Ž. Ražnjatović na temat jego poczynañ. Zob. więcej: H. Suchar, *Śmierć kata*, „Wprost” nr 4/2000, s. 34.

z ustaszowkimi ideami, jakimi się kierowała, dokonywała kaźni serbskiej ludności cywilnej<sup>48</sup>.

Budynki można odbudować. Można wstawić okna, zamaskować dziury po kulach, ponownie chodzić do pracy, spotykać się z przyjaciółmi w pobliskiej restauracji. Tylko gdzie znaleźć lekarstwo na pamięć? Remedium, które pozwoli zapomnieć o śmierci ojca, matki, sąsiada. Zapomnieć o życiu, do którego nie ma powrotu. Wojna w Chorwacji, dziś niepodległej, prężnie się rozwijającej, pozostawiła pustkę po wygnanych, zabitych, pochowanych w anonimowych grobach. Dubravka Ugrešić, chorwacka pisarka, w jednej ze swych powieści napisała: „Kiedy patrzy się z zewnątrz, narody bałkańskie przypominają obłąkanych grabarzy. Uporczywie potwierdzają mroczne stereotypy, jakie inni mają na ich temat. Także i ten, że narody bałkańskie w całej swej historii nie robiły nic innego, tylko zakopywały i odkopywały ludzkie kości”<sup>49</sup>. Potrzeba ogromnej determinacji ze strony każdej jednostki, na której wojna położyła swoje piętno, by słowa te się zdezaktualizowały, a chęć neutralnej koegzystencji przewyciężyła wzajemne animozje.

#### BOŚNIA – „PRZEKŁĘTE PODWÓRZE”<sup>50</sup>

##### Bomby nad Sarajewem

1 marca 1992 r., w tle toczącego się w Chorwacji konfliktu, władze republiki Bośni i Hercegowiny, zwanej ze względu na swój etniczny konglomerat „małą Jugosławią”, przeprowadziły referendum dotyczące niezawisłości republiki. Dzień ten obecnie obchodzony jest jako Święto Niepodległości. Jednakże, jak słusznie stwierdza pisarz i publicysta Gojko Berić, sarajewianin serbskiego pochodzenia, święto to ma znaczenie tylko dla Bošnjaków (Muzułmanów). Zarówno dla Chorwatów, jak i dla Serbów „jest to data, (...) która budzi nieprzyjemne skojarzenia”<sup>51</sup>. Taka konstatacja nie powinna zaskakiwać, jeśli uwzględni się ówczesne poczynania polityków, które skutecznymi swoisty rozbiór Bośni i Hercegowiny na wrogie sobie terytoria. W grudniu 1991 r. Radovan Karadžić, realizując ideę przymierza wszystkich Serbów, którzy winni mieszkać w granicach jednego państwa, ogłosił niepodległość Serbskiej Republiki Bośni i Hercegowiny ze

<sup>48</sup> M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 46.

<sup>49</sup> F. Modrzejewski, M. Sznajderman (red.), *Nostalgia. Eseje o tęsknocie za komunizmem*, Wołowiec 2002, s. 56.

<sup>50</sup> Tytuł opowiadania Ivo Andrića, bośniackiego pisarza-noblisty. *Przekłute podwórce*, będące określeniem więziennego spacerniaka, jest alegorią zniewolenia przez terror, strach i nienawiść – miejsca, gdzie wszyscy są winni.

<sup>51</sup> G. Bejić, *Ziemia niczyja*, „Gazeta Wyborcza”, 24.02.2005, s. 15.

stolicą w Banja Luce. Pod wpływem płynących z Sarajewa zapewnień o planowanym opuszczeniu federacji przez Bośnię i Hercegowinę w styczniu 1992 r. proklamował przyłączenie republiki do Jugosławii. W następstwie doszło do pierwszych potyczek zbrojnych między Serbami a Muzułmanami i Chorwatami. Bośniaccy Chorwaci, zamieszkujący zwartą grupą zachodnią Hercegowinę oraz tzw. Posawinę w okolicy miasteczka Orasje na północy Bośni, w pierwszej fazie konfliktu optowali za niepodległością republiki, przy uwzględnieniu potencjalnej szerokiej autonomii dla zdominowanych przez nich etnicznie terenów. Ramię w ramię z Muzułmanami, wiosną 1992 r. stawili opór bośniackim Serbom. Warto jednakże zauważyć, iż chorwacko-muzułmański sojusz, mający na celu zapobieżenie serbskiej ekspansji terytorialnej, był jedynie elementem politycznej gry toczony przez Mate Bobana, przywódcę bośniackich Chorwatów. Walka ze wspólnym wrogiem zwiększała szanse Chorwatów na zapobieżenie zajęciu przez Serbów terenów, które zgodnie z planami Mate Bobana i F. Tuđmana miały zostać w wyniku planowanego podziału Bośni i Hercegowiny przyłączone do Chorwacji. Odzwierciedleniem tego projektu było proklamowanie w lipcu 1992 r. Chorwackiej Wspólnoty Herceg-Bośni ze stolicą w Mostarze. Odtąd w Bośni zapanował chaos, którego swoistą definicją są słowa: każdy walczył z każdym.

Świadkiem dramatu stało się miasto Sarajewo<sup>52</sup>, które w toku działań wojennych urosło do rangi symbolu bośniackiego oporu i bośniackiego cierpienia. Sarajewo, opiewane w prozie i poezji, o którym żyjący na przełomie XVI i XVII w. poeta Muhamed Nerkesija powiedział: „podobne do niego wśród miast nie powstało”<sup>53</sup>, od 6 kwietnia 1992 r., dnia ogłoszenia przez Bośnię i Hercegowinę niepodległości, zostało wzięte w kleszcze bezlitosnego oblężenia. Zajęcie wzgórz otaczających Sarajewo przez wojska Republiki Serbskiej wystawiło miasto na ciągle zagrożenie ostrzałem artyleryjskim<sup>54</sup>. Relacje ze stolicy nowo powstałego państwa, które przez ponad trzy lata zamknięte było w pierścieniu serbskich wojsk, są dojmującym świadectwem wojennych spustoszeń, które jak rak toczyły Bośnię i Hercegowinę<sup>55</sup>. Mieszkańcy miasta przez cały okres działań wojennych narażeni

<sup>52</sup> 1 marca, w dniu referendum, ostrzelano weselny orszak w muzułmańskiej dzielnicy Sarajewa. Ofiarą był Serb, który niósł serbską flagę. Pozostali goście zostali otoczeni przez Muzułmanów i pobici. Por. *ibidem*, s. 181.

<sup>53</sup> J. Tlalka-Stovrag, *Jeszcze żyję...*, Bydgoszcz-Kraków 2007, s. 11.

<sup>54</sup> Wycofanie ciężkiego sprzętu, za pomocą którego Sarajewo było przez kilka lat bombardowane, nastąpiło dopiero w lutym 1994 r. na skutek ultimatum postawionego Serbom przez dowództwo *NATO*, które zakładało, że nieprzesunięcie artylerii na odległość ponad 20 km od Sarajewa skutkować będzie interwencją wojsk Paktu Północnoatlantyckiego.

<sup>55</sup> Obraz walk w Sarajewie jest udokumentowany na gruncie polskim przede wszystkim w relacjach wojennych korespondentów, którzy byli obecni w mieście podczas konfliktu. Aby zapoznać się z tematyką warto sięgnąć po następującą literaturę: T. Olszański, *op. cit.*; R. Bilski, *Widok na Sarajevo*, Warszawa 2000; D. Warszawski, *Obrona poczty sarajewskiej*, Warszawa 1995; S. Stovrag, *Pozwólcie mi milczeć*, „Gazeta Wyborcza”, 16.10.1995. Najrzetelniejszą pozycją ze względu na zebrany materiał na temat wszystkich konfliktów w byłej Jugosławii od 1993 r. jest książka D. Warszawskiego,

byli na śmierć w wyniku ostrzału artyleryjskiego lub snajperskiego<sup>56</sup>, cierpieli z niedożywienia, chłodu i nieustającego lęku przed groźbą opuszczenia domów. W oblężonym Sarajewie śmierć poniosło ponad 11 tys. osób, kilka tysięcy zmuszono do ucieczki. Miasto, które przed wojną znane było jako symbol ponadnarodowej symbiozy kulturowej i religijnej, przestało istnieć. Zostały sarajewskie róże, spalona biblioteka, zbombardowane kościoły, meczety i cerkwie. I niezliczone groby na cmentarzach, które w trakcie wojny były jedynym miejscem, gdzie Serb, Chorwat i Muzułmanin mogli bez lęku spoczywać obok siebie.

### Mostar – Stari Most

Zawarte w czerwcu 1992 r. porozumienie między F. Tuđmanem i I. Izetbegovićem, dotyczące wspólnej walki z Serbami, okazało się nietrwałe. Proklamowanie miesiąc później przez Mate Bobana Republiki Hercegowiny *de facto* oznaczało zerwanie sojuszu i sygnał dla Muzułmanów o konieczności przygotowania się do wojny z bośniackimi Chorwatami. Sceną najbardziej krwawych starć między narodami stał się Mostar, stolica historycznego regionu Hercegowina, który bośniaccy Chorwaci postanowili obrać za stolicę nowo powstałej Republiki. Mostar, ze względu na brak dominującej nacji i pokojowe współzycie przez wieki ludzi o odmiennych przynależnościach narodowych, w większym stopniu niż Sarajewo winien być przykładem przedwojennej koegzystencji ponad podziałami. Miasto podzielone na część wschodnią i zachodnią przez rzekę Neretwę, jak wskazuje ostatni przed wojną spis ludności, zamieszkane było przez 34,8% Muzułmanów, 33,8% Serbów, 19% Chorwatów i 12,4% tzw. innych, z których większość utożsamiała się z nieistniejącą narodowością jugosłowiańską. Mostar był przykładem miasta, w którym niewielką rolę przypisywano etnicznemu pochodzeniu. Zamieszkiwanie przez zwartą grupę Muzułmanów wschodniej części miasta, a przez Chorwatów zachodniej nabrało znaczenia dopiero w wyniku eskalacji nacjonalistycznych postaw. Przed wojną „Nie byłeś ani Chorwatem, ani Muzułmaninem, ani Serbem. Byłeś Mostarianinem, dumnym, że pochodzisz z tego miasta”<sup>57</sup>. Bomby spadające na Mostar uświadomiły jego mieszkańcom, że poczucie krzywdy za śmierć bliskich wymaga identyfikacji wroga. Nagle to, na którym brzegu Neretwy mieszkasz, nabrało znaczenia.

---

(*Obrona poczty sarajewskiej*, Warszawa 1995), który jako towarzysz specjalnego wysłannika Komisji Praw Człowieka ONZ Tadeusza Mazowieckiego miał możliwość zapoznać się z bezpośrednim świadectwem ofiar wojny.

<sup>56</sup> Symbolem niespodziewanych śmierci od kuli karabinowej stała się główna ulica miasta, przy której znajdowały się najważniejsze budynki m.in. hotel *Holiday Inn*, będący kwaterą zagranicznych dziennikarzy. Powszechnie nazywana była Aleją Snajperów, o czym przypominały rozmieszczone na całej długości ulicy ostrzeżenia *Pazi – snajper* (uwaga – snajper).

<sup>57</sup> J. Schneider, *Mostar*, przeł. H. Tomala, „Krasnogruda”, nr 6, 1997, s. 145.

W wyniku walk między Muzułmanami, Chorwatami i Serbami, których areną stało się miasto, ucierpieli nie tylko jego mieszkańcy. Mostar, tak jak Vukovar, bombardowany przez Serbów Dubrownik, metodycznie niszczone Sarajewo, stał się ofiarą barbarzyńskiego zabijania miasta poprzez niszczenie jego zabytków, unicestwienie przejawów kultury, której korzenie sięgają wiele wieków wstecz. Ilustracją takiego postępowania stały się wydarzenia, które miały miejsce 9 listopada 1993 r. Tego dnia, na skutek ostrzału artylerii chorwackiej z pobliskich wzgórz, w odmęty Neretwy wpadły szczątki Starego Mostu, symbolu miasta. *Stari Most*, zwany „niebiańskim sklepieniem” bądź „kamiennym półksiężycem”, powstał w XVI w. na zlecenie sułtana Sulejmana Wspaniałego. Wybudowany przez mistrza Hajrudina, sułtańskiego architekta, stał się obiektem podziwianym w całym cesarstwie otomańskim, czego dowodzą słowa XVI-wiecznego tureckiego podróżnika, Evliji Čelebiego: „Zewsząd przybywali weziryzy, ludzie szlachetnie urodzeni i pełniący wysokie godności, aby nacieszyć się widokiem mostu”<sup>58</sup>. Na brzegach rzeki zaczęło powstawać miasto, które swą nazwę zawdzięcza tzw. *Mostari*, czyli strażnikom mostu. Zburzenie odwiecznego symbolu miasta, który nie tylko był przykładem artyzmu ówczesnych budowniczych, lecz przede wszystkim stanowił kamienne spoiwo łączące podzielonych przez rzekę mieszkańców, dobitnie pokazuje natężenie etnicznej nienawiści, która za cel obiera sobie niszczenie wszystkiego, co uznane jest za obce. Most, który przez wieki służył zarówno Muzułmanom, jak i Serbom i Chorwatom, został unicestwiony. Jego szczątki na dnie rzeki można uznać za alegorię zerwanych przez wojenne doświadczenia więzów między poszczególnymi narodami. Warto przywołać słowa chorwackiej pisarki Slavenki Drakulić, która trafnie ocenia znaczenie zniszczenia mostu: „Przez cztery wieki ten most był ludziom potrzebny, był przez nich podziwiany. Pytaniem nie jest, kto go zbombardował i zniszczył. Nie jest nim nawet: dlaczego to zrobił, zniszczenie leży w naturze ludzkiej. Pytaniem jest: jakim ludziom ten most nie jest potrzebny? Jedyne odpowiedzi, jakiej mogę udzielić, jest taka: ludzie niewierzący w przyszłość – ich własną lub w przyszłość swoich dzieci – nie potrzebują tego mostu”<sup>59</sup>.

Wbrew obawom pisarki znaleźli się ludzie, którzy pragnęli zalecenia ran pozostawionych przez wojnę. Zakończenie konfliktu w Bośni i Hercegowinie w 1995 r. pozwoliło na podjęcie inicjatywy odbudowania zniszczonego mostu. Przy wsparciu funduszy płynących z Unii Europejskiej i wykorzystaniu fragmentów mostu spoczywających na dnie rzeki „kamienny półksiężyc” ponownie połączył brzegi Neretwy w 2003 r. Odbudowanie mostu można rozpatrywać w warstwie symbolicznej jako pierwszy krok postawiony na drodze nawiązywania wzajemnych relacji i wybaczenia rachunku krzywd, które popełniono w toku wojennych działań.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 144.

<sup>59</sup> C. Merril, *Stary Most*, przeł. T. Wyszkowski, *ibidem*, s. 161.

## ABSTRACT

*The object of the study are the determinants of the collapse of Yugoslavia considering the historical circumstances that defined the shape of the Socialist Federal Republic of Yugoslavia and were a basis of erosive movements at the beginning of the 1990s that led to a bloody conflict. Relations among the Yugoslav nations under the rule of Josip Broz Tito are described. The situation in the republic on the threshold of war is analyzed with emphasis on the decisions of the political elite of those times who perceived armed conflict as instrumental in implementing the ideas of creating independent political organisms. The course of the 10-day war is outlined that led to the emergence of Slovenia as an independent state. The endeavors of political decision makers to create a nationally homogeneous Croatia to the exclusion of the vital interests of the Serbian minority inhabiting in compact enclaves the region of the Military Frontier and Slavonia are discussed. The character of the war in Bosnia and Herzegovina is shown through a description of the besieged Sarajevo, a divided Mostar, the balance of wrongs experienced by inhabitants of Bosnia due to atrocities committed by all the warring parties.*